

WYROK Z DNIA 6 LIPCA 2006 R.

V KK 499/05

W postępowaniu odwoławczym toczącym się w sprawie, w której nie wniesiono środka odwoławczego na niekorzyść, nie narusza zakazu określonego w art. 434 § 1 k.p.k. zmiana zaskarżonego wyroku polegająca na przyjęciu w opisie czynu, że fakty uznane za udowodnione wypełniają inne, niż wskazane w tym wyroku, alternatywne znamiona przestępstwa tego samego typu.

Przewodniczący: sędzia SN H. Gradzik (sprawozdawca).

Sędziowie SN: L. Misiurkiewicz, WSO (del. do SN) T. Artymiuk.

Prokurator Prokuratury Krajowej: K. Parchimowicz.

Sąd Najwyższy w sprawie Teresy K., uniewinnionej od popełnienia czynu z art. 300 § 2 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 6 lipca 2006 r. kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w J. od wyroku Sądu Okręgowego w J. z dnia 22 listopada 2005 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w J. z dnia 30 maja 2005 r.,

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i p r z e k a z a ł sprawę Teresy K. Sądowi Okręgowemu w J. do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym

Z u z a s a d n i e n i a :

Prokurator Rejonowy w J. oskarżył Teresę K. o to, że w czerwcu 2003 r. w J., w celu udaremnienia dokonania nakazu zapłaty wydanego w postępowaniu nakazowym przez Sąd Okręgowy w J. z dnia 29 listopada 2001 r. ukryła samochód osobowy marki Renault Espace o wartości 35 000 zł zajęty przez Komornika Sądu Rejonowego w J. na podstawie protokołu zajęcia ruchomości z dnia 22 lipca 2002 r., uszczuplając w ten sposób możliwość zaspokojenia swojego wierzyciela Uzdrowisko Sp. z o.o., czym działała na jego szkodę – tj. o czyn z art. 300 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w J. wyrokiem z dnia 30 maja 2005 r. uznał Teresę K. za winną popełnienia zarzuczonego jej czynu i za to na podstawie art. 300 § 2 k.k. wymierzył jej karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem wykonania tej kary na okres 2 lat.

Oskarżona złożyła apelację od powyższego wyroku. (...)

Teresa K. wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez uniewinnienie jej od zarzuczonego czynu.

Po rozpoznaniu apelacji, Sąd Okręgowy w J. wyrokiem z dnia 22 listopada 2005 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił Teresę K. od zarzuczonego jej czynu. W uzasadnieniu Sąd drugiej instancji stwierdził, że zarzut błędu w ustaleniach faktycznych okazał się z całą pewnością zasadny w części wskazującej, iż w momencie zbycia samochodu przez oskarżoną nie należał on do majątku zajętego w postępowaniu egzekucyjnym. Sąd Okręgowy miał na uwadze, że przy uwzględnieniu ustalonych okoliczności, można było przyjąć, iż oskarżona sprzedała samochód, który był składnikiem majątku zagrożonym zajęciem, ale zauważył zarazem, że sąd *meriti* nie wypowiedział się w tej kwestii. W konsekwencji Sąd odwoławczy uznał, że w sytuacji, gdy wyrok Sądu pierwszej instancji został zaskarżony tylko na korzyść oskarżonej, nie byłoby dopuszczalne

ani dokonanie w drugiej instancji ustaleń co do tego, czy samochód był zagrożony zajęciem, ani też uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w pierwszej instancji w celu dokonania ustaleń w tej kwestii. Poszerzenie rozpoznania sprawy w tym kierunku mogłoby doprowadzić, w przekonaniu Sądu odwoławczego, do ustalenia niekorzystnego dla oskarżonej, a tym samym do naruszenia art. 434 § 1 k.p.k., bądź art. 443 k.p.k. (zakaz *reformationis in peius*).

W kasacji od prawomocnego wyroku Prokurator Okręgowy w J. podniósł zarzuty rażącej obrazy przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a to:

- art. 7 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 k.p.k. – przez całkowicie dowolne przyjęcie, że sąd pierwszej instancji nie poczynił ustaleń co do tego, iżby zbyty przez Teresę K. samochód stanowił w chwili jego sprzedaży mienie zagrożone zajęciem;
- art. 434 § 1 k.p.k. oraz art. 443 k.p.k. – przez błędną wykładnię zawartych w przepisach tych pojęć „orzeczenie na niekorzyść” oraz „orzeczenie surowsze od uchylonego”, sprzeczną z wykładnią gramatyczną i logiczną tych określeń i w konsekwencji prowadząca do nadinterpretacji ich treści.

Stawiając te zarzuty, Prokurator Okręgowy wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Za oczywiście bezzasadny uznać należało zarzut obrazy art. 424 § 1 k.p.k. Formułując go, skarżący wytknął, że Sąd odwoławczy nie dostrzegł wśród ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd *meriti* tego, iż stanowiący przedmiot czynności wykonawczej czynu samochód oskarżonej stanowił w chwili jego sprzedaży składnik majątku zagrożony zajęciem w toczącym się postępowaniu egzekucyjnym. Pominięcie to, zdaniem skarżą-

cego, razi dowolnością, co przemawia za włączeniem do zawartości zarzutu także obrazy art. 7 k.p.k.

Sprowadzenie podniesionej przez skarżącego kwestii do zarzutu naruszenia art. 424 § 1 k.p.k. nie jest trafne. Wszak naruszenie tego przepisu polega na niedochowaniu określonych w nim warunków formalnych uzasadnienia wyroku, a w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia – wskazania jakie fakty uznano za udowodnione lub nieudowodnione i umotywowaniu zajętego w tej mierze stanowiska oceną dowodów z punktu widzenia ich wiarygodności.

Tymczasem skarżący wytknął w zarzucie, że Sąd odwoławczy nie dostrzegł określonego ustalenia w uzasadnieniu wyroku Sądu pierwszej instancji i z taką luką w swojej wiedzy co do zawartości tych ustaleń podjął rozstrzygnięcie w postępowaniu odwoławczym. Jest oczywiste, że gdyby uznać to za uchybienie w procedowaniu Sądu drugiej instancji, to na pewno nie przepisowi art. 424 § 1 k.p.k., lecz art. 410 k.p.k. (w zw. z art. 458 k.p.k.), a więc normie nakazującej uwzględnienie przy wyrokowaniu całości okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, w tym pełnej i rzeczywistej treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przedstawionego także w sprawozdaniu sędziego sprawozdawcy (art. 453 § 1 k.p.k.).

Jeśli, w myśl art. 118 § 1 k.p.k., tak właśnie zostałby potraktowany zarzut kasacji to i wówczas należałoby uznać go za całkowicie bezzasadny. Wystarczy zauważyć, że twierdzenie prokuratora, jakoby Sąd pierwszej instancji zamieścił w uzasadnieniu wyroku ustalenie, iż przedmiotowy samochód należał do majątku zagrożonego zajęciem, jest nieprawdziwe. Przecież przepis prawa materialnego penalizujący czyn zarzucony oskarżonej wyodrębnia pojęcia majątku zajętego od zagrożonego zajęciem. Samochód oskarżonej został *expressis verbis* uznany przez Sąd Rejonowy za majątek zajęty, co automatycznie uniemożliwiło uznanie go za majątek zagrożony zajęciem. Pojęcia te są wykluczają się zakresowo. Zajęcie skład-

nika majątkowego wyłącza go ze sfery majątku zagrożonego zajęciem. Tak więc, procedowanie sądu odwoławczego co do postrzegania treści uzasadnienia wyroku Sądu pierwszej instancji, nie naruszało ani art. 424 § 1 k.p.k., ani też żadnego innego przepisu.

Inaczej natomiast należało ocenić drugi zarzut kasacji, zważywszy na następujące okoliczności.

Sąd Okręgowy zmienił wyrok i uniewinnił oskarżoną, gdyż uznał zasadność zarzutu apelacji, podważającego trafność subsumcji ustalonych faktów pod to znamię przestępstwa z art. 300 § 2 k.k., w którym określa się przedmiot czynności wykonawczej jako składnik majątku zajęty w postępowaniu egzekucyjnym. Uwzględnił bowiem, że postanowienie Sądu Rejonowego w J. z dnia 22 sierpnia 2002 r., którym zdecydowano, że obie egzekucje ma dalej prowadzić Urząd Skarbowy w J., nie czyniło zadość wymogowi art. 773 § 1 k.p.c. o tyle, że nie wskazało, jakie czynności egzekucyjne już dokonane, pozostają w mocy. Właśnie dlatego Sąd drugiej instancji uznał, że z dniem wydania tego postanowienia, z mocy prawa upadło zajęcie samochodu oskarżonej, dokonane wcześniej przez komornika. Tym samym wykazał nietrafność subsumcji ustaleń pod znamię przedmiotu wykonawczego oznaczonego w art. 300 § 2 k.k., jako zajęty składnik majątku. W przekonaniu Sądu Okręgowego tej oceny prawnej nie mogła zmienić okoliczność, że prowadzący dalej postępowanie egzekucyjne Urząd Skarbowy w J. informował oskarżoną, iż samochód nadal stanowi składnik majątku zajętego (postanowienie Naczelnika Urzędu Skarbowego z dnia 11 czerwca 2003 r.).

Sąd Okręgowy miał oczywiście na uwadze, że art. 300 § 2 k.k. penalizuje opisane w jego dyspozycji zachowania nie tylko w stosunku do mienia zajętego, ale także – zagrożonego zajęciem. Wyraził wręcz pogląd, że okoliczności faktyczne ustalone przez Sąd pierwszej instancji zdecydowanie skłaniałyby do rozważenia, czy oskarżona miała świadomość, iż sprze-

dała samochód, jeśli nie zajęty, to narażony na zajęcie. W razie pozytywnej odpowiedzi na tak postawione pytanie obraz czynu zabronionego zmieniłby się o tyle, że przedmiotem wykonawczym czynu okazałby się składnik majątku zagrożony zajęciem, co również wypełnia odnośne znamię występku z art. 300 § 2 k.k. Następstwem byłaby wtedy zmiana wyroku, obejmująca jedynie opis czynu przestępnego.

Sąd odwoławczy odstąpił jednak od zajęcia stanowiska w kwestii, którą sam zasygnalizował. Uznał, że nie pozwala na to ustawowy zakaz pogarszania sytuacji procesowej oskarżonego w postępowaniu odwoławczym, w którym nie rozpoznaje się środka odwoławczego na niekorzyść (art. 434 § 1 k.p.k.). Stwierdził, że ewentualne przyjęcie, iż samochód stanowił składnik majątku zagrożony zajęciem, byłoby niekorzystne dla oskarżonej, bo prowadziło do przypisania jej odpowiedzialności za zarzucany czyn, „gdy aktualnie przyjęte zajęcie ruchomości, skoro faktycznie nie miało miejsca, prowadzi do uwolnienia od stawianego zarzutu”.

Innymi słowy, Sąd Okręgowy rozważał, że w toku postępowania odwoławczego mogłoby zapaść: albo 1) zmienione orzeczenie skazujące, w wyniku przyjęcia, że w popełnionym przez oskarżoną czynie zawiera się inne znamię przestępstwa z art. 300 § 2 k.k., niż wskazane w zaskarżonym wyroku, albo też 2) orzeczenie uniewinniające, w konsekwencji uznania zarzutu apelacji za trafny i zaniechania jakichkolwiek innych ocen prawnych w odniesieniu do pozostałych okoliczności faktycznych ustalonych przez sąd pierwszej instancji. Z tych dwóch hipotetycznie rozważanych rozstrzygnięć drugie jest oczywiście korzystniejsze i na nim, zdaniem sądu odwoławczego, należało poprzestać, skoro nie wniesiono środka odwoławczego na niekorzyść.

Zrekonstruowane wyżej pojmowanie przez sąd odwoławczy zakazu *reformationis in peius* w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nasuwa zasadnicze zastrzeżenia. Jak bowiem widać, niekorzystność orzeczenia za-

padającego w Sądzie drugiej instancji, została odniesiona nie do treści orzeczenia zaskarżonego, lecz do rezultatu porównania orzeczeń, jakie hipotetycznie mogłyby zapaść w postępowaniu odwoławczym. Pozostaje to w oczywistej sprzeczności z ustawowym ujęciem tego zakazu. Z art. 434 § 1 k.p.k. wynika przecież tylko to, że w warunkach określonych w tym przepisie niedopuszczalne jest wydanie orzeczenia surowszego niż zaskarżone, a z art. 443 k.p.k., że w dalszym postępowaniu po przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania, nie wolno wydać orzeczenia surowszego niż uchylone (zakaz pośredni). Tak więc kryterium niekorzystności, w obu tych przepisach, odniesione jest jedynie do zaskarżonego orzeczenia Sądu pierwszej instancji (art. 434 § 1 k.p.k.), uchylonego ewentualnie w postępowaniu odwoławczym (art. 443 k.p.k.). Już w tym zatem miejscu należy przyznać rację autorowi kasacji, że wyrok uniewinniający oskarżoną zapadł w drugiej instancji przy błędnej wykładni przepisów art. 434 § 1 k.p.k. i art. 443 k.p.k.

Przestrzegając zakazu unormowanego w art. 434 § 1 k.p.k., Sąd odwoławczy nie mógł wydać orzeczenia bardziej dolegliwego niż to, które zapadło w Sądzie Rejonowym, i to zarówno z punktu widzenia wymiaru kary, kwalifikacji prawnej, jak również ustaleń faktycznych, które wpływałyby na zakres odpowiedzialności prawnej oskarżonej. *A contrario* – nie było przeszkód w podjęciu przez Sąd drugiej instancji orzeczenia, które według tych kryteriów, nie pociągałoby dla oskarżonej niekorzystności w porównaniu z wyrokiem Sądu pierwszej instancji. Sąd drugiej instancji powinien był zatem rozważyć, czy ewentualna zmiana wyroku, w rezultacie przyjęcia, że oskarżona sprzedała samochód zagrożony zajęciem w postępowaniu egzekucyjnym, a nie już zajęty, jak przyjęto w wyroku pierwszej instancji, oznaczałaby dla niej rozstrzygnięcie niekorzystne w stosunku do wyroku zaskarżonego. Sąd drugiej instancji inaczej jednak ukierunkował swoje procedowanie. Dostrzegając perspektywę uniewinnienia oskarżonej, po

usunięciu z podstawy faktycznej rozstrzygnięcia jednego z kluczowych ustaleń, właśnie do orzeczenia uniewinniającego odniósł ocenę niekorzystności innego, potencjalnie możliwego orzeczenia. W tym właśnie przejawiała się nietrafność wykładni zakazu określonego w art. 434 § 1 k.p.k., niezasadnie poszerzającej jego zasięg na wszelkie zmiany w sferze odpowiedzialności karnej oskarżonej, które wynikałyby z każdych nowych ocen co do poczynionych ustaleń. Tymczasem zakaz ustawowy obejmuje tylko zmiany na niekorzyść.

Stwierdzając, że zaskarżony wyrok Sądu drugiej instancji jest obarczony naruszeniem art. 434 § 1 k.p.k. przez błędna jego wykładnię, Sąd Najwyższy zauważa zarazem, iż ma ono charakter rażący, gdyż dotyczy jednej z podstawowych norm procesowych funkcjonujących w postępowaniu odwoławczym.

W dalszej kolejności należało rozstrzygnąć, czy obraza tego przepisu mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. To zaś zależy od odpowiedzi na pytanie, czy ewentualna zmiana, której możliwość wprowadzenia dostrzegali sąd odwoławczy, byłaby rzeczywiście niekorzystna dla oskarżonej. Sąd Najwyższy zważył w związku z tym, że po wyeliminowaniu ustalenia, iż samochód stanowił mienie zajęte, a stwierdzeniu, że był on składnikiem majątku zagrożonego zajęciem, zmieniłby się opis przypisanego czynu zabronionego, na skutek zamieszczenia w nim znamienia, określającego alternatywnie przedmiot czynności wykonawczej. Jest oczywiste, że zmiana taka, *per se*, nie zwiększyłaby dolegliwości skazania, jeśli tylko nie pociągnęłaby zaostżenia wymiaru kary. Nie było zatem przesłanek, które uzasadniałyby odstąpienie od rozważań, czy na gruncie uznanych za niewadliwe ustaleń sądu pierwszej instancji, należy przyjąć, że przedmiotowy samochód w chwili sprzedaży stanowił składnik majątku zagrożony zajęciem, a jeśli tak – czy należy dokonać zmiany wyroku w zakresie opisu czynu zabronionego. Uznanie, że zmieniony w opisie czyn wyczerpuje

znamiona tego samego przestępstwa, nie oznacza wcale, że doszło do wydania orzeczenia niekorzystnego, jeśli zmiana ta nie łączy się z zaostrzeniem kary.

Rozważenia wreszcie wymaga kwestia, czy po dyskwalifikacji ustalenia, że samochód stanowił składnik mienia zajętego, na sądzie odwoławczym spoczywała powinność rozstrzygnięcia, czy w świetle pozostałych ustaleń przypisane oskarżonej zachowanie nadal wyczerpuje znamiona czynu zabronionego, tj. czy jest bezprawne, a także karalne i zawinione. I w tym wypadku odpowiedź jest twierdząca. Żadna bowiem norma procesowa nie zwalnia sądu drugiej instancji od podjęcia orzeczenia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonego, adekwatnie do ustaleń faktycznych, z uwzględnieniem jednak granic zaskarżenia. Stanowi to podstawowy cel postępowania karnego (art. 2 § 1 pkt 1 k.p.k.).

Sąd odwoławczy orzekł, co prawda, merytorycznie, uniewinniając oskarżoną, ale należy zauważyć, że w myśl art. 414 § 1 k.p.k., który stosuje się odpowiednio w postępowaniu odwoławczym (art. 458 k.p.k.), wyrok uniewinniający wydaje się tylko wtedy, gdy zachodzą okoliczności wymienione w art. 17 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. Tutaj jednak powodem wydania wyroku uniewinniającego były inne względy. Sąd Okręgowy kierował się nie tym, że w ustalonych okolicznościach faktycznych nie ma znamion czynu zabronionego, lecz tym, że ze względu na zakaz określony w art. 434 § 1 k.p.k., nie można byłoby wprowadzić do opisu czynu innego, niż w zaskarżonym wyroku, znamienia przestępstwa. Istotnie, zakaz *reformationis in peius* może przesądzić w określonym układzie procesowym o niewydaniu innego orzeczenia niż uniewinniające, bądź o utrzymaniu takiego rozstrzygnięcia w mocy. Jednak w niniejszej sprawie układ taki nie wystąpił. Raz jeszcze trzeba powtórzyć, że zakaz ten zabraniał jedynie orzec niekorzystnie w porównaniu z wyrokiem Sądu pierwszej instancji. Nie stanowiłby natomiast przeszkody w wydaniu orzeczenia uznającego oskarżoną za winną

popęłnienia czynu zabronionego, jeśli niekwestionowane fakty pozwalałyby na subsumcję czynu pod inne jego znamiona ustawowe, niż wskazane w wyroku Sądu pierwszej instancji. Zmiana taka nie byłaby oczywiście możliwa, gdyby subsumcja ustaleń miała prowadzić do zastosowania surowszej kwalifikacji prawnej niż przyjęta w wyroku zaskarżonym. W niniejszej jednak sprawie w grę wchodziła tylko ewentualność zakwalifikowania czynu z przepisu określającego ten sam typ przestępstwa (art. 300 § 2 k.k.), aczkolwiek ze wskazaniem na inne ustawowe znamię przedmiotu czynności wykonawczej. Stwierdzić zatem należy, że w postępowaniu odwoławczym toczącym się w sprawie, w której nie wniesiono środka odwoławczego na niekorzyść, nie narusza zakazu określonego w art. 434 § 1 k.p.k., zmiana zaskarżonego wyroku polegająca na przyjęciu w opisie czynu, że fakty uznane za udowodnione wypełniają inne, niż wskazane w tymże wyroku, alternatywne znamiona przestępstwa tego samego typu.

Za autorem kasacji można to twierdzenie zilustrować hipotetycznymi przykładami postępowań odwoławczych toczących się na skutek apelacji wniesionych wyłącznie na korzyść oskarżonego. I tak, może dojść, bez naruszenia zakazu *reformationis in peius* do zmiany zaskarżonego wyroku przez przyjęcie, że skutkiem czynu zakwalifikowanego z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. jest np. nie trwałe kalectwo pokrzywdzonego, lecz choroba zagrażająca życiu, albo też, iż następstwem czynu z art. 288 § 1 k.k. – jest nie zniszczenie rzeczy, lecz jej uszkodzenie, pod warunkiem oczywiście, że zmiany takie znajdują podstawę w okolicznościach faktycznych ustalonych w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji. Gdyby natomiast podążać drogą rozumowania zaprezentowanego przez Sąd Okręgowy, to niemożność włączenia do opisu czynu jakichkolwiek nowych znamion w miejsce tych, które nie znalazły oparcia w ustaleniach, wiodłaby do konieczności wydania wyroku uniewinniającego przez sąd drugiej instancji, mimo stwierdzenia bezprawności czynu. Taki sposób procesowania należało odrzucić,

gdyż opiera się on na wadliwie pojmowanej treści zakazu określonego w art. 434 § 1 k.p.k.

Z powyższego wyводу wynika, że rażące uchybienie, polegające na błędnej wykładni art. 434 § 1 k.p.k., doprowadziło *in concreto* do niewłaściwego zastosowania tego przepisu, tj. zablokowania na jego podstawie możliwości innej zmiany zaskarżonego wyroku niż przez uniewinnienie oskarżonej w sytuacji, gdy poczynione ustalenia obligowały do rozważenia zmiany tego wyroku przez przypisanie oskarżonej popełnienia czynu zabronionego określonego w art. 300 § 2 k.k., aczkolwiek przy innym opisie normatywnym. Wykazano więc, że obraza art. 434 § 1 k.p.k. mogła w istotny sposób wpłynąć na treść zaskarżonego wyroku. Zaistniały tym samym przesłanki do uwzględnienia kasacji, uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy będzie związany przedstawionymi wyżej zapatrywaniami prawnymi (art. 442 §3 k.p.k.). Jego powinnością będzie przede wszystkim to, od czego odstąpił w poprzednim postępowaniu odwoławczym, a więc rozważenie, czy okoliczności faktyczne ustalone w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji uzasadniają przyjęcie, że oskarżona sprzedała samochód ze świadomością, iż ten składnik jej majątku jest zagrożony zajęciem w postępowaniu egzekucyjnym, które prowadził Urząd Skarbowy w J. Rozstrzygnięcie apelacji oskarżonej powinno uwzględniać także przyjęte w tej kwestii stanowisko.